Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Rok II | ŁODZ, PONIEDZIAŁEK 11 STYCZNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 11

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Panika finansowa osłabiła złotego!

Przyczyny obecnego kryzysu są natury psychologicznej i wyrażają się w braku zaufania do trwałości waluty.

Profesor Kemmerer optymistycznie zapatruje się na przyszłość Polski.

Warszawa, 10 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Profesor Kammerer przed wyjazdem z Polski złożył na konferencji prasy krajowej i korespondentów zagranicznych następujące oświadczenie:

Podczas mego pobytu w Polsce, rząd polski dał mi możność zapoznania się i przedstawił mi dokumenty, dotyczące finansowego położenia.

Byłem w możności odbyć szereg konferencji z wybitnymi przedstawicielami rządu, wysokimi urzędnikami, ekonomistami, bankierami i przemysłowcami. Od byłem również szereg konferencji z cudzoziemcami zamieszkałymi w Polsce.

Na wstępie muszę zaznaczyć, że po tak krótkim pobycie w Polsce było przedwczesnem dla mnie wyrazić ostateczną opinję, i to, co wyrażę, są tylko ogólne wrażenia.

Ekonomiczne i finansowe problemy Polski w przeciwieństwie do panującego w Polsce mniemania mało się różnią od powojennych problemów w innych krajach. Postępy osiągnięte w innych krajach usprawiedliwiają optymizm dla Polski. Pestem **bardziej optymistyczny teraz, aniżeli przed przyjazdem do Polski.** Co do postępów, które Polska osiągnąć winna podczas najbliższych przyszłych lat. Polska ostatecznie osiągnie wytężoną pracą, wielką dozą poświęcenia i wysiłkiem wszystkich warstw społeczenstwa.

Polska posiada wielkie bogactwa naturalne, warsztaty pracy i ludność przemysłową. Sposób, jaki Polska zdołała utrzymać swą narodowość podczas podziałów, duch patrjotycznej energji i poświęcenia całkowita prawie odbudowa, po wojnie światowej i inwazji bolszewickiej osiągnięta przy względnie małej pomocy obcej, wielkie poświęcenia w okresie sanacji w roku 1924-tym muszą posłużyć dowodem, że naród polski jest zdolny do poniesienia poświęceń w czasie narodowego niebezpieczeństwa.

Doszedłem do wniosku, że w Polsce niema niebezpieczeństwa ruchu rewolucyjnego i bolszewicka propaganda niema powodzenia. Polska posiada stosunkowo niewielki dług państwowy i pakt locarneński wzmocnił międzynarodowe stanowisko Polski. **Przyczyny ostrości obecnego kryzysu są natury psychologicznej i wyrażają się w braku zaufania w trwałość kursu waluty.**

W roku 1923 i 1924-tym naród polski przemęchował się ze swymi siłami.

Obecnie społeczeństwo stało się nerwowe i panika finansowa wywołała zniżkę kursu waluty, depresję przemysłową i bezrobocie.

W rzeczywistości nie było zmian fundamentalnych.

Zbiory były dobre podczas ostatnich sześciu miesięcy bilans handlowy kształtował się dodatnio, podczas ostatniego miesiąca kurs złotego mocno się poprawił w porównaniu z podniesieniem się hurtowych cen, to też co się tyczy artykułów 1-szej potrzeby powiększy się mniej (przy kalkulacji złotych papierowych) aniżeli w innych krajach o parytecie złotym, i siła kupna złotego jest wysoka. Zmniejszenie wydatków budżetu w porównaniu z budżetem roku 1924-go, pozwala oczekiwać, że budżet będzie zrównoważony. Co się tyczy Banku Polskiego, to wymagane dotychczas normy pokrycia są zanadto bezwzględne. **Zdaniem mojem jest konieczne zmodyfikowanie statutu Banku Polskiego w dziedzinie regulacji pokrycia.** Statut banku powinien określić pewne minimalne pokrycie banknotów, obiegu i depozytów jednocześnie Banku Polski winien być uprawniony w czasie wyjątkowych trudności do redukcji pokrycia uwarunkowanego tem, że brak w pokryciu będzie dopełniony **podatkami, jak również stopa dyskontowa winna być powiększona w odpowiednim stosunku do podatków. System ten połączyłby bezpieczeństwo, ze swobodą działania. Obieg banknotów jest przy obecnych stosunkach zaduży, i powinien być zmniejszony.**

Przez zmniejszenie wydatków finansowe położenie Polski będzie poprawione.

Jeżeli program rządu będzie wykonany, to rezultatem tego będzie wznowienie zaufania, poprawa kredytu i możność otrzymania pożyczek do rządu i osób prywatnych, co jest koniecznem dla rozwoju życia gospodarczego.

Izba polsko-sowiecka

zostanie wkrótce otwarta.

W najbliższym czasie nastąpi w Warszawie uroczyste otwarcie polsko - sowieckiej izby handlowej.

Przewidywany jest udział przedsawicieli sowieckiego świata gospodarczego, którzy przybędą w tym celu do Warszawy.

Po uruchomieniu tej izby nastąpić ma wyjazd do Moskwy licznej wycieczki przemysłowców polskich.

Zmiany w ministerstwie skarbu.

Dr. Barański dyrektorem dep. obrotu pieniężnego.

Dyrektor departamentu pieniężnego w ministerstwie skarbu, dr. Kubala, ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Następcą dr. Kubali jest dr. Leon Barański, naczelnik wydziału dewizowego min. skarbu i b. komsarz min. skarbu w Banku Polskim. Zmiana kierownika tego odpowiedzialnego departamentu była zamierzona jeszcze za czasów ministerstwa p. Wł. Grabskiego.

Marszałek Rataj zaniemógł

Z Warszawy donoszą nam:

Marszałek Rataj od soboty nie opuszcza swego mieszkania prywatnego z powodu podniesienia się temper[illegible]

Anglja zadowolona jest

z 6-letniej działalności ligi narodów.

Londyn, 10 stycznia
Polska Agencja Telegraficzna.

Prasa angielska komentuje z zadowoleniem i uznaniem 6-letnią działalność ligi narodów, podkreślając jej znaczenie pokojowem regulowaniem konfliktów, udzielaniu pomocy nowopowstałym państwom, ograniczenie handlu bronią i narkotykami i t. d.

Zwołanie sejmu czeskiego

ze względu na znaczenie węgierskiej afery.

Praga, 10 stycznia
Polska Agencja Telegraficzna.

„Narodni Polityka" pisze, że ze względu na nieoczekiwane wielkie znaczenie afery węgierskich fałszerzy pieniędzy w sferach politycznych rozważana jest sprawa przyspieszenia zwołania sejmu, celem dania mu możności zajęcia stanowiska wobec tej sprawy.

Po frankach — korony i franki szwajcarskie.

Budapeszt, 10 stycznia
Polska Agencja Telegraficzna.

„Neue Freie Presse" donosi z Pragi, że aresztowano tam niejakiego Georgjewicza, który fałszował banknoty 1000-koronowe i puszczał je w obieg. Przyznał on się, że puścił w obieg trzy sztuki 1000-koronowe.

Wiedeń, 10 stycznia

Według doniesień z Düsseldorfu, ukazały się tam ostatnio w obiegu fałszywe 100 - frankówki szwajcarskie.

2000 oficerów opuści armję

oddając się pod rozkazy redukcji.

Władze wojskowe rozpoczęły z energją redukcję personalną w myśl uchwały rady wojennej, co do zwolnienia 2 tysiące oficerów ze względów oszczędnościowych.

Aby zwolnienie to uczynić z jak najmniejszą stratą pieniężną dla skarbu państwa, który stosownie do nowej ustawy uposażeniowej musi każdemu zwolnionemu ze służby bez swej winy oficerowi zawodowemu **dać odszkodowanie w wysokości trzyletniego uposażenia** — sztab generalny zwrócił uwagę przedewszystkiem na tych oficerów, którzy do tego odszkodowania nie mają prawa a więc w pierwszym rzędzie na oficerów rezerwy, zatrzymanych jeszcze od czasów demobilizacji w służbie czynnej lub do niej powołanych.

Jeden z ostatnich rozkazów poleca — jak się dowiadujemy — skrupulatnie zbadać tajne kwalifikacje tej grupy oficerów i co do elementu małowartościowego, którego dalsze zatrzymanie w wojsku jest niepożądane, postawić wnioski o zwolnienie.

Drugą grupą, którą również bez większych trudności można zwolnić, są oficerowie przeniesieni już na emeryturę, a jeszcze będący w służbie.

Na specjalną uwagę, a zarazem i na pełne uznanie zasługuje rozkaz, polecający skontrolować, którzy z oficerów po 7 latach istnienia państwa polskiego i wojska nie zdążyli się jeszcze nauczyć języka polskiego, aby mogli nim poprawnie władać i nie kompromitować się dłużej przed żołnierzami.

—————:o:—————

Afera węgierska zatacza szersze kręgi

Ludendorff i cały szereg wybitnych osobistości maczało palce w tej sprawie.

Paryż, 10 stycznia.

„Paris Soire" przynosi sensacyjną informację, iż odnośnie sprawy afery fałszerskiej na Węgrzech ks. Windischgrätz nie jest głównym winowajcą, lecz jedynie podstawionym pionkiem. Dalej wyjaśnia pismo, iż główną winę ponosi wyżej od księcia postawiona osobistość, oraz stwierdza, iż Horthy był o całej akcji dobrze poinformowany.

Pismo uzupełnia swoje doniesienie **tem, iż obecna afera jest tylko powtórzeniem podobnej z roku 1920, kiedy to niemiecko - węgierska spółka podrabiała banknoty czeskosłowackie i jugosłowiańskie,** oraz zamierzała nawet przystąpić do fabrykacji rubli carskich, którymi mieli być opłacani emigranci rosyjscy, pozostający na usługach Berlina. **Do spółki tej wchodzili wówczas ze strony niemieckiej Ludendorff i płk. Bayer, ze strony węgierskiej — minister Gämbös i Pornay**

Kryzys gabinetowy w Niemczech trwa nadal.

Socjaliści nie chcą koalicji i stoją silnie na swem stanowisku.

Berlin, 10 stycznia.

Kryzys gabinetowy przedłuża się ad infinitum. Im dłużej trwa, tem gorsze są widoki na rychłe jego zakończenie.

Stronnictwa republikańskie i prawicowe zarzucają socjal - demokratom, iż oni jedni ponoszą odpowiedzialność za przedłużające się w nieskończoność przesilenie. **Socjaliści stają niezmiennie na raz zajętem stanowisku, odnosząc się do idei wielkiej koalicji nieprzychylnie.**

W dniu wczorajszym obradowali w reichstagu przywódcy centrum i demokratów. Oba stronnictwa postanowiły utrzymać dotychczasową linję polityki w kierunku stworzenia wielkiej koalicji i wpłynąć na socjal - demokratów, by zmienili dotychczasowe stanowisko.

Na bagnisku życia powojennego

—o—

W knajpach, kabaretach i dancingach

wychowuje się młodzież spółczesna.

17-letni dżentelmen i jego 16-letnia kochanka.

New Jork, w styczniu.

Ponieważ Georg Ney, dziewiętnastoletni młodzieniec obraził słownie młodą niewiastę, musiał ponieść śmierć z ręki Gordona Pyri,

śmierć tragiczną, mrożącą krew w żyłach.

Ney otrzymał kilkanaście uderzeń siekierą w głowę i bestjalski morderca znęcał się nad nim tak długo, dopóki nieszczęśliwa jego ofiara nie padła martwa na podłogę w wielkiej kałuży krwi.

Zamordować człowieka za to, że obraził kobietę — potrafi rasowy dżentelmen.

Ale jeżeli wziąć pod uwagę warunki, w jakich mord ten został dokonany i sposób zamordowania, trzeba przyznać, że młodociany morderca nie jest dżentelmen, lecz zdegenerowanym typem—, który, niestety, nie jest rzadkością w młodej, powojennej generacji.

Georg Ney i Gordon Pyri byli najlepszymi kolegami. W czasach dziecińs stwa

razem chodzili do szkoły i siedzieli na jednej ławce.

Spędzali czas zawsze razem, a gdy dorośli — przyjaźn ich pogłębiła się jeszcze znaczniej.

I jak zrozumieć, że ta wielka przyjaźń skończyła się tak fatalnie i tragicznie!

W jaki sposób mogło dojść do podobnego kataklizmu?

Zanim dojdziemy do przyczyny, zastanówmy się nad samym faktem.

Szczegóły są tak okropne i tragiczne, że przy czytaniu włosy stają na głowie...

Proszę sobie tylko wyobrazić:

Dwaj przyjaciele, młodzieńcy, spędzają całą noc w wesołem towarzystwie, a po zabawie jeden zaprasza drugiego do siebie.

Kładą się razem spać,

Przed snem wszczynają rozmowę na temat zabawy, dzieląc się wrażeniami i **rozprawiając o osobach, z którymi spędzili noc.**

A potem, gdy obydwaj zasypiają,

jeden z nich wykrada się z łóżka, bierze siekierę i tępą stroną wali w głowę przyjaciela,

który chce się zerwać z łóżka, chce wzywać pomocy, chce się ratować — lecz krew zalewa mu twarz, traci przytomność i martwy zwala się na ziemię obok łóżka...

Skąd wezbrało się w tym młodzieńcu tyle odwagi, tyle krwiożerczego instynktu?

Odpowiedź na to pytanie znaleźć można tylko w objawach i psychice życia spółczesnej młodzieży, która

uważa siebie już za pokolenie starsze, doświadczone, mające wszystkie bezwzględne prawo.

Siedemnastoletni smarkacze „cierpią" już moralnie z powodu „zawiedzionej miłości",

flirtują z mężatkami i znają najdokładniej wszelkie tajemnice zabagnionego życia,

Tragiczne morderstwo na osobie Georga Ney'a wykazało dobitnie, że młodzież nasza źle się bawi — i to młodzież najmłodsza — która chodzi tam, dokąd chodzić nie powinna i robi to, czego robić nie wypada...

Nocne lokale, kabarety, dancingi — oto stałe miejsca spotkań młodzieży obu płci,

gdzie każdy smarkacz uważa za rzecz honorową upicie się wódką do utraty przytomności.

W tym samym stopniu „dojrzewają" również niewiasty, które w wieku lat 17 lub 18-tu uważają siebie za

„kobiety z przeszłością" i mają w sprawach miłosnych szeroki zakres doświadczenia,

Jeżeli dzieci naśladują starszych, bawiąc się — niema w tem nic niezwykłego, skoro jednak dzieci zaczynają żyć jak starsi jest to objaw nietylko niezwykły ale niepożądany i ogromnie szkodliwy.

Podobnym typem był również młodociany morderca — dziewiętnastoletni Gordon Pyri.

Kobiety zmieniał jak rękawiczki, co dzień kochał inną, opętała go przytem dzika, niska zazdrość, względem porzuconych kochanek, które obawiały się go jak ognia.

Nie pozwolił, aby ktoś obrażał kobietę, którą kochał i jak w tym wypadku, gotów był nawet popełnić morderstwo, broniąc honoru damy swego serca.

Innym typem — jakkolwiek nie lepszym — był zamordowany Georg Ney. Zbyt wcześnie rozpoczął życie i dlatego w dziewiętnastym roku życia przesiąknięty już był cynizmem w stosunku do kobiet, o których twierdził, że

każdą można łatwo zdobyć, o ile się wie, jak się zabrać do rzeczy...

I oto gdy owej nocy dwaj przyjaciele rozgadali się na temat pewnej kobiety, którą tym razem Pyri kochał szczerze i namiętnie — i z ust cynika padło obraźliwe słowo — doszło do katastrofy.

A kobietą tą jest — szesnastoletnia dziewczynka...

Gdyby to nie skończyło się tak tragicznie, cała historja byłaby ogromnie komiczna.

Dla rodziców tragedja new-jorska winna być groźnem memento! Dbajmy o to, ażeby dzieci pozostały dziećmi, a nie bawiły się w ludzi dorosłych i nie naśladowały ich okropnych czynów!

Piotr Wal.

Pięćdziesiąt lat pracowała od 9-ej rano do 7-ej wiecz.

—::—

Niezwykła kobieta.

—::—

Dzieje życia pani Ludwiki Cognaco.

W Paryżu zmarła, przeżywszy 87 lat, pani Ludwika Cognacq, małżonka właściciela ogromnego składu towarowego „La Samaritaine", znanego powszechnie w stolicy Francji.

Niezwykła ta kobieta przez lat pięćdziesiąt dzieliła losy swego męża, codzienie pracując z nim razem w stworzonym przez nich z bardzo skromnym początków składzie towarowym, od godz. 9-ej zrana do 7-ej wieczorem, przyczem jak opowiadają, ani ona, ani też jej małżonek, nie zażyli w życiu jednego choćby dnia wakacji.

Dzięki tej niesłychanej wytrwałości i pracowitości, skromny sklepik małżonków Cognacq rozszerzał się stopniowo i w końcu przeistoczył w olbrzymi magazyn, zajmujący cały gmach na Boulevard des Capucines i zatrudniający kilkaset osób.

Jeżeli jednak interes wytrwałej pary kupieckiej cieszy się takiem powodzeniem, to korzyści płynące z niego, stały się, dzięki zwłaszcza wpływom zmarłej, udziałem też wszystkich pracowników składu, znaczna bowiem część kapitału i zysków firmy „La Samaritaine" przeszła na ich własność, są więc współwłaścicielami składu, w którym pracują.

Poza tem małżonkowie utworzyli fundację Cognacq-Jay (pani Cognacq bowiem była z domu Jay), przekazaną przez nich akademji francuskiej, a odsetki której, w sumie trzech miljonów franków rocznie, rozdawane są przez akademję ubogim małżonkom, obarczonym liczną rodziną.

Zmarła wspierała też inne liczne instytucje dobroczynne.

Jedyną przyjemność, na którą pozwalali sobie małżonkowie Cognacq, było zbieranie dzieł sztuki osiemnastego wieku. I pod tym względem doszli do wspaniałych rezultatów. Zbiór ich składający się z obrazów, pastelów, rzeźb i mebli, a wystawiony obecnie w salach magazynu „La Samaritaine", oceniony jest na 150 miljonów franków, po śmierci zaś właściciela ma przejść na własność narodu francuskiego.

JAK REGULOWAĆ RUCH.

Paryż w większym jeszcze stopniu niż inne wielkie miasta cierpi na brak wolnej przestrzeni dla pieszych i dla pojazdów. W pewnych punktach miasta sytuacja jest wprost katastrofalna.

Ponieważ wszystkie środki dotychczasowe regulowania ruchu kołowego i pieszego nie przyczyniły się do naprawy sytuacji, rada miejska Paryża postanowiła odwołać się do wynalazczości ogółu i rozpisać konkurs z nagrodą 100.000 frl. za najlepszy projekt regulacji ruchu na ulicach Paryża.

Wzrost przestępczości w Paryżu w r. 1925.

165 morderstw.—3560 wypadków ulicznych.

Sprawozdanie z 1925 r., przedstawione przez paryską służbę policyjną radzie miejskiej stolicy Francji, wykazuje wzrost przestępczości w porównaniu z rokiem poprzednim.

W 1925 r. zanotowano w obrębie Paryża 165 morderstw lub zamachów morderczych w porównaniu do 123, dokonanych w 1924 r. Liczba skradzionych samochodów wynosiła 269, a w 1924 r. — 192; liczba rabunków znaczniejszych — 222, a w 1924 r. — 192; liczba aresztowań — 11.844, w czem 1.921 cudzoziemców, przyczem stosunek cudzoziemców aresztowanych wzrósł z 10 do 14 proc. Wreszcie 1.370 policjantów i innych urzędników policji odniosło mniej lub więcej ciężkie rany podczas spełniania obowiązków służbowych.

Od 1 stycznia do 30 listopada 1925 r. zdarzyło się w Paryżu i na jego przedmieściach 3.560 wypadków ulicznych, wywołanych przez różnego rodzaju pojazdy, przyczem zginęło 348 osób, rany zaś odniosło 3.212 osób. Z liczby powyższej wypadków śmiertelnych 237 przypada na samochody, 48 na tramwaje, 18 na autobusy i 28 na wozy, zaprzężone w konie.

Niezmiernie charakterystycznym szczegółem tego sprawozdania jest wykazanie, że rząd francuski ściągnął 72 miljony franków podatku od gier hazardowych w koncesjonowanych klubach

---



TEFFI.

Wizyty.

Czy złożyliście już wszystkie wizyty, które powinniście byli złożyć?

Czy złożono wam już wszystkie wizyty, których oczekiwaliście z biciem serca?

Pomyślcie! Przypomnijcie sobie! Przecież można chyba jeszcze naprawić wszystkie błędy!

Wiem, co to znaczą wizyty. Wiem jak powstaje straszna manja wzajemnych odwiedzin, niemających nic wspólnego z prawdziwą serdecznością i chęcią przyjmowania gości, którzy w bestjalski sposób znęcają się nad gospodarzami, męczą swe ofiary i nagle odchodzą, zostawiając właścicieli mieszkania w stanie silnego zdenerwowania.

Wizyty — to coś metafizycznego.

Oto — opowiem wam historję pewnej wizyty, której byłam bohaterką i która napozór jest zupełnie prostą i zwykła, lecz mimo to od pierwszej do ostatniej chwili wyziera z niej dziki, okropny strach.

Sprawa przedstawiała się w sposób następujący:

W pewnym domu spotkałam się z bardzo sympatyczną osobą, panią Anną Kozińską.

To była bardzo miła osóbka, rozmawialiśmy ze sobą trzy sekundy i odchodząc rzekła do mnie:

— Pani jest ogromnie uprzejma!... Bardzo pragnę bliżej się z panią zapoznać!...

— Ach, co pani mówi!... — odrzekłam nieoględnie. — Pani się myli, przeciwnie, pani jest o wiele sympatyczniesza ode mnie i byłoby mi miło zobaczyć panią w moim mieszkaniu...

Uśmiechnęła się zlekka i obie zrozumiałyśmy, że to tylko konwenans, że ona nie przyjdzie.

Po dwóch tygodniach spotkałyśmy się na ulicy. Obawiając się pytania „co słychać?", którego nienawidzę, gdyż prócz „merci" nie mogę nigdy znaleźć innej odpowiedzi, a to zawsze głupio wypada — postanowiłam sama zainicjować rozmowę:

— A!... Pani Anno!.. Wstyd!.. Nie wstąpiła pani do mnie!.. A ja wierzyłam i czekałam!... Dlaczego pani gardzi moim mieszkaniem?...

Przeholowałam widocznie w uprzejmości, gdyż pani Kozińska zdziwiła się nieco i zapytała poważnie, kiedy można mnie zastać w domu.

Określiłam dzień i godzinę.

Przyszła. Posiedziała kilka minut i odeszła zadowolona, że załatwiła wizytę.

Minęło kilka dni, w czasie których obowiązek rewanżu nie dawał mi spokoju.

Odkładać wizytę na dłuższy okres czasu nie miało sensu. Dlaczego miałam obrazić tę miłą, sympatyczną kobietę?

Złożyłam jej wizytę i prosiłam, by nie liczyła się z niczem i wstąpiła do mnie, kiedy będzie miała tylko czas.

Potem były moje urodziny, na które przyszła oczywiście z dwudziestogodzinnem opóźnieniem i zaprosiła mnie do siebie.

Poszłam. Była tak smutna, że po raz pierwszy zrozumiałam konieczność zorganizowania klubu samobójców.

— Merci, pani Anno! — dziękowałam jej przy pożegnaniu. — U pani tak miło!... Bardzo wesoło i przyjemnie!

Mówiłam w ten sposób a dusza moja tarzała się w konwulsjach i głośno wyła:

— Podła! Dlaczego mnie tak dręczysz?

Musiałam ją znowu zaprosić. Nazajutrz oświadczyła mi przez telefon, że pewnie nie przyjdzie, gdyż ma kaszel.

Przezwyciężyłam w sobie tym razem głos sumienia i odrzekłam.

— Niech się pani strzeże! Niech pani nie wychodzi z domu! Dziś jest wstrętna pogoda! Poco się narażać!

Pogniewamy się, jeżeli pani dziś wyjdzie!

Nie przyszła. Odetchnęłam. Ale sumienie znowu nie dawło mi spokoju. Należało odwiedzić chorą.

Okazało się, że była zdrowa, jak byk i nie umiała nawet podrobić kaszlu.

— Kochana pani! — rzekła do mnie — Pani jest taka cudowna! Nie zapomnę o pani nigdy!

I nagle spojrzała na mnie okropnym wzrokiem, mówiąc:

— Wie pani co? Przyjdę do pani jutro na obiad!...

Ogarnął nas strach i długo patrzałyśmy sobie w oczy. Po chwili namysłu wróciłam do przytomności:

— Pani jest bajeczna!

Łzy stanęły mi w oczach, lecz byłam tak zdenerwowana, że nie mogłam ich nawet ukryć. Udawałam tylko, że to od ziewania.

Nazajutrz od samego rana chodziłam jak opętana. Postanowiłam zagrać w otwarte karty. Wezmę ją za rękę i powiem poprostu:

— Kochana pani! Czy pani nie rozumie, że los kpi z nas? Czy pani nie widzi, że szatan wodzi nas za nosy i pcha nas do siebie z wizytami sobie na pociechę i nam na zgubę? Za co cierpimy?

Powiedzmy sobie „dosyć" i „do widzenia"!

Lecz nie mogłam się zdobyć na ten ryzykowny krok. Gdy przyszła, rzekłam z uśmiechem:

— Jaka pani jest życzliwa!

Tak, ona jest doprawdy ogromnie sympatyczna.

Jutro muszę złożyć jej wizytę.

Cóż począć?.. Tłómaczył B. F

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ
11
PONIEDZIAŁEK

Dziś Honoraty P.
Jutro Arkadjusza i Modesta

Wschód słońca o g. 7.42
Zachód o g. 3.30
Wsch. księżyca o g. 4.12
Zachód o g. 7.39
Długość dnia 7.45.
Przybyło dnia g. 0.11

Zarząd O. F. B.
zastanowi się nad sprawą ostatnio wymówionych robotników.

We wtorek, dnia 12 stycznia o godz. 6-ej po południu w lokalu przy ulicy Nawrot 36, odbędzie się posiedzenie obwodowego zarządu funduszu bezrobocia pod przewodnictwem inspektora Kuliczkowskiego. Na posiedzeniu będzie również omawiana sprawa rejestracji robotników fabryki Scheiblera i Grohmana, którzy otrzymali zamówienie w dniu onegdajszym. (p)

Sprawa skasowania ławników zawodowych
na forum rady miejskiej.

Jak już donosiliśmy, województwo zwróciło się do magistratu w sprawie skasowania instytucji t. zw. ławników zawodowych, gdyż zbędne jest utrzymywanie naczelników wydziałów i ławników, którzy pobierają pensje wiceministrów i wojewodów.

Jak się dowiadujemy na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej sprawa ta będzie omawiana, przyczem radni z większości mają zamiar zgłosić wniosek przejścia do porządku dziennego nad pismem województwa. Wnioskodawcy uważają że pensje ławników zastosowane są do rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawach poborów. (b)

Powiększenie stacji telefonicznej.

Na stacji telefonicznej w Łodzi został przeprowadzony remont lokalu gdzie zostały poprzeprowadzane nowe ściany tworzące małe pokoiki, w których zostaną wstawione nowe aparaty telefoniczne z powodu przybycia większej liczby abonentów. Również zostało zaangażowanych kilka nowych telefonistek. (p)

Jak pracuja akuszerki Kasy Chorych?

P. Szczygielski (Pieprzowa 12) wyszedł na miasto by dla żony swej wezwać akuszerkę z kasy chorych, gdyż był ubezpieczony w kasie. Gdy Sz. przybył do akuszerki kasowej Działoszyńskiej (Zgierska 21) ta ostatnia odmówiła pomocy położnicy, oświadczając że jest zbyt zmęczona.

To samo usłyszał Sz. od akuszerki Rosenzweig (Zgierska 30) oraz od trzeciej, a szło im o to że za pomoc otrzymałyby jedynie stawkę wyznaczoną przez kasę chorych.

Ostatecznie pomocy chorej udzieliła inna prywatna akuszerka, lecz chora dostała krwotoku i musiała się poddać operacji. (b)

Topielec.

Wczoraj około godziny 3-ej po południu z sadzawki położonej między ulicami Pabjanicką i Nowo-Lipową wydobyto zwłoki mężczyzny w podeszłym wieku.

Ponieważ przy topielcu nie znaleziono żadnych dowodów tożsamości, zawiadomiono o tem wszystkie komisarjaty, które wszczęły dochodzenie.

Do 13 komisarjatu zawezwano Rozalję Głębską, zamieszkałą przy ul. Zakątnej 78, która przed kilku dniami zameldowała o zaginięciu jej męża, 66-letniego Antoniego.

Doprowadzono ją do miejsca gdzie leżał wydobyty trup i rzeczywiście poznała w nim męża swego, który od dłuższego czasu cierpiał na chorobę umysłową. as.

Masowe upadłości doprowadzają handel do ruiny.
Dopóki nie zostanie zlikwidowany sposób zawierania tranzakcji mowy być nie może o sanacji stosunków kredytowych.

W dniu wczorajszym o godz. 5-ej odbyła się w stowarzyszeniu kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) walna konferencja, poświęcona rozpatrywaniu bieżących zagadnień, łódzkiego życia kupieckiego i wytknięciu linji polityki kupieckiej na rok bieżący. Po krótkiem zagajeniu konferencji przez wiceprezesa stowarzyszenia p. Nowińskiego, wygłosił obszerny referat p. Lewsztajn na temat zasadniczych dążeń kupiectwa. Mówca wskazał na wstępie, że w prawodastwie naszem panuje poważna luka w przedmiocie ochrony prawnej handlu. W sprawie tej stowarzyszenie z częściowym rezultatem interwenjowało w ministerwie sprawiedliwości.

Podstawowem złem dla handlu są, zdaniem mówcy, stosunki, panujące w dziedzinie kredytowej.

Nieuregulowane stosunki kredytowe powodują masowe upadłości, które doprowadzają handel do ruiny.

Dopóki nie zostanie zlikwidowany niefortunny sposób zawierania tranzakcji mowy być nie może o sanacji stosunków kredytowych.

Duża rola przypada w udziale stowarzyszeniu, które przy intensywnej współpracy członków zdoła się przyczynić do unormowania dziedziny kredytowej.

Na podstawie unormowanego kredytu przy równoczesnem **realnem kalkulowaniu wytknąć winno łódzkie kupiectwo** politykę sprzedaży w roku 1926.

Z kolei mówca poruszył dziedzinę spraw podatkowych i stwierdził tu, że **kupiectwo przy realnie nałożonych ciężarach podatkowych będzie je lojalnie płaciło.**

Rok 1926 winien w handlu minąć pod znakiem realnej kalkulacji we wszystkich dziedzinach. Taka polityka kupiectwa bezwątpienia nie napotka sprzeciwu ze strony rządu, który zrozumie, iż musi wreszcie wytknąć wyraźną linję działania wobec handlu.

Stowarzyszenie zwoływać będzie dwa razy miesięcznie konferencje, na których zebrany materjał będzie służył jako podstawa informacyjna dla miejscowych władz.

Kupiectwo w zasadniczych swych zamierzeniach winno poświęcić wszystkie swe siły w kierunku organizacji kredytu, **gdyż nie należy się łudzić, że od rządu handel kredytów nie dostanie.**

O ile kupiectwo łódzkie zdoła zrealizować wszystkie powyższe dezyderaty wówczas bezsprzecznie polityka rządu pójdzie w tym samym kierunku.

Następnie zostały wygłoszone referaty w sprawach podatkowych przez dyrektora Hajmana i mec. Szwajcera.

P. dyrektor Hajman zwrócił uwagę w swym referacie, że rozbieżność między wymogami życia, a ustawami podatkowemi powoduje stale konieczność nowelizowania tych ostatnich.

Przed zamknięciem posiedzenia przyjęty został cały szereg uchwał, wynikających z referatów mówców. C.

Magistrat traktuje po macoszemu Teatr Popularny.
Komisja budżetowa odrzuciła projekt podwyższenia subsydjum.

Onegdaj odbyło się dalsze kolejne posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej w sprawie budżetu miejskiego.

Po załatwieniu się z budżetem wydziału zdrowotności publicznej, przystąpiono do omawiania wydziału szkolnictwa.

W sprawie lokali szkolnych głos zabrał radny Praszkier, który wskazał że miasto płaci tytułem komornego za te lokale przeszło pół miljona zł. prócz remontu. Aby w tej dziedzinie wprowadzić nieodzowną oszczędność mówca proponuje by w szkołach miejskich, znajdujących się w gmachach własnych **wprowadzić naukę na dwie zmiany i tem samem oddałoby się wiele mieszkań dla prywatnej ludności.**

Stanowisko to poparł p. wiceprezydent Groszkowski, lecz sprzeciwili się temu radni Idźkowski, Hajkowski i Paznański, wskazując, że nauka po południu jest mniej produkcyjna.

W końcu postanowiono sprawę tę odłożyć aż do otrzymania odpowiedniej relacji w tej mierze z wydziału oświaty i kultury.

Następnie odczytano podanie teatru „Popularnego“ w sprawie zwiększenia subsydjum miejskiego, gdyż z powodu słabej frekwencji teatrowi temu grozi zamknięcie.

Radny Praszkier twierdził, że **magistrat źle traktuje ten teatr,** gdyż teatr miejski przy ul. Cegielnianej kosztuje miasto w czasie od 1 stycznia do 1 września 260,000 zł. a **teatrowi „Popularnemu“ daje się tylko 1000 zł. miesięcznie,** aczkolwiek teatr „Popularny“ krzewi kulturę wśród szerszych mas i bilety w nim są bardzo tanie.

Aczkolwiek większość radnych przemawiała za utrzymaniem tej placówki kulturalnej, **jednak do porozumienia nie doszło i tę sprawę również narazie odłożono. (b)**

—:o:—

„Precz z oświatą“!
Magistrat redukuje 300 szkół wieczorowych.
75 proc. nauczycieli zostanie bez pracy.

Obecnie specjalna komisja przeprowadza z ramienia magistratu lustrację szkół wieczorowych powszechnych, które mają być zlikwidowane. Również przeprowadza się obecnie badanie kwalifikacji nauczycielskich, na podstawie których odpowiednio zostanie przeprowadzona redukcja nauczycieli.

Jak wiadomo na terenie Łodzi istnieje 400 oddziałów szkół wieczorowych powszechnych, przyczem zostanie zredukowanych 300, a pozostanie zaledwie 100

Również stosunkowo do likwidacji oddziałów zostanie zredukowana odpowiednia liczba nauczycieli. **Według ścisłych danych redukcja obejmie 75 proc. nauczycieli.**

W pierwszym rzędzie podlegać będą redukcji w szkołach wieczorowych nauczyciele ci, którzy również pracują w szkołach rannych. Musimy zaznaczyć, iż w szkołach wieczorowych pracuje wielu nauczycieli, którzy **wogóle nie zajmują nigdzie żadnego stanowiska, i ci właśnie są strasznie zaniepokojeni, gdyż pozostaną bez pracy. (p)**

Baczność eksterni!
W piątek upływa ostateczny termin składania podań

W piątek 15 bm. upływa ostateczny termin przyjmowania przez kuratorjum podań o dopuszczenie do egzaminów dla eksternów.

Egzaminy te odbędą się w lutym w gimnazjum im. Kopernika. (b)



TEATR MIEJSKI

Dziś, w poniedziałek, po raz szósty od wystawienia, a pierwszy ra po cenach zniżonych arcywesoła, kapitalnie grana farsa „Codziennie o 5-ej“, która wobec powołania p. Stefanji Jarkowskiej do wykonania głównej roli kobiecej w najbliższej premjerze Teatru Małego w Warszawie — po dzisiejszem przedstawieniu na dłuższy czas będzie musiała zejść z afisza.

Jutro, we wtorek, oraz czwartek nadchodzący dwa ostatnie powtórzenia czarującej komedji Niecodemiego „Świt dzień i noc“

We środę po raz ostatni przed zejściem z afisza sensacyjna, efektowna komedja Lengyel'a „Płomienna noc Antonji“ po cenach najniższych (od 40 groszy).

TEATR POPULARNY

Dziś, w poniedziałek, o godz. 8.15 po raz ostatni w sezonie grana będzie sztuka ze śpiewami w 5 odsłonach „Nad Przepaścią“ w doskonałem wykonaniu pp. Zielińskiej, Szczepańskiej oraz pp. Bolkowskiego, Puchalskiego, Greckiego, Gałęckiego. Ceny najniższe.

Co robi w Łodzi P. K. O?

Najwyższa izba kontroli przyjeżdża do Łodzi
celem zbadania tranzakcji przy kupnie gmachu.

Gdy w swoim czasie otworzono w Łodzi oddział PKO., kupiectwo łódzkie sądziło, że skończą się formalności wymagające przy każdej manipulacji wyjazdu do Warszawy i że w Łodzi załatwiane będą sprawy kont przelewowych, przesyłek pieniężnych itp.

Tymczasem kilka miesięcy PKO. już działa i **prócz afery z budową gmachu nic o niej nie słychać i cała działalność łódzkiego oddziału polega na przyjmowaniu weksli do inkasa.**

Posiadacz konta w PKO. w dalszym ciągu musi jechać do Warszawy choćby dostał przekaz ze Zgierza i dopiero po **2 tygodniach otrzymuje pieniądze.**

Sprawa ta będzie tematem obrad zrzeszonych organizacji kupieckich, a prócz tego jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, **ma do Łodzi przyjechać komisja z najwyższej izby kontroli w celu zbadania tranzakcji przy kupnie gmachu oraz całej działalności łódzkiego oddziału PKO. (b)**

Wiadomości sportowe.

Nowy skandal sportowy!

Zawieszenie Łódzkiego Klubu Sportowego

Decyzją Łódzkiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej został zawieszony Łódzki Klub Sportowy za nieprzedstawienie ksiąg klubowych komisji wyznaczonej przez zarząd ŁZOPN.

Jak nas informuje prezes ŁKS-su p. Konopka, klub jego zgodziłby się poddać kontroli księgi, **lecz tylko komisji wyznaczonej przez PZPN, a składającej się z osób neutralnych.** Zgodziłby się także na komisję, w której skład wchodziliby członkowie klubów klasy B i C okręgu łódzkiego. Zdaniem zarządu ŁKS-su obecna komisja, mająca w swem łonie przedstawicieli A-klasowych klubów **bez delegata ŁKS-su nie daje gwarancji zupełnej bezstronności.** Ł. K. S. w tej sprawie wniósł ostry protest do Polskiego Związku Piłki Nożnej.

W SPRAWIE FUZJI KLUBÓW ŻYDOWSKICH W ŁODZI.

Jak się dowiadujemy niejednokrotnie przeprawadzane konferencje wszystkich klubów żydowskich w Łodzi w sprawie fuzji tychże w jedno stowarzyszenie nie przyniosły pomyślnego rezultatu i zostały przerwane. Natomiast dojdzie najprawdopodobniej do połączenia ZSCS Hakoah z ŻSGS Hasmonea.

MAGISTRAT STOŁECZNY DLA SPORTU.

Warszawa, 10 stycznia

Dowiadujemy się, że magistrat warszawski, asygnując w roku bieżącym 45 000 złotych dla związków i klubów sportowych w Polsce względnie w Warszawie, zwrócił się do komitetu wykonawczego Związku Związków Sportowych z prośbą o zgłoszenie przez Z. Z. listy tych związków i klubów sportowych, które należałoby w roku bieżącym subsydjować i w jakim stosunku.

SPOTKANIE TENISOWE LACOSTE—BURKE.

Paryż, 10 stycznia

Zwycięzca Borotry — Lacoste wyzwał na mecz tenisowy mistrza tenisistów zawodowych, zwycięzcę z ostatniego turnieju tenisistów - profesjonalów Burkego A. Spotkanie odbędzie się w Paryżu na kortach tenisowych w krytej hali.

ŚWIETNE ZWYCIĘSTWO SPARTY NAD BARCELONĄ.

Praga, 10 stycznia

Szczegóły sensacyjnego zwycięstwa praskiej Sparty nad FC Barcelona w stosunku 7:2 przedstawiają się jak następuje. Prażanie grali z Corvanem w miejscu Kady zaś linja napadu składali: Novak, Sima, Dvoracek, Hajny i Jelinek. Wyróżnili się u czechów: Jelinek, Perner i Dvoracek. Pierwszą bramkę zdobywa Barcelona, lecz w kilka minut potem Sima wyrównuje. Do przerwy padają jeszcze trzy bramki dla Sparty ze strzałów Pernera, Simy i Dvoracka. Po przerwie uzyskuje Dvoracek piątą bramkę dla swoich barw, w minutę później pada ze strzału Mustero druga i ostatnia bramka dla hiszpanów. Na kilka minut przed końcem gry rezultat ustalają Jelinek i Sima, powiększając stosunek bramek do siedmiu.

CARPENTIER WYJECHAŁ DO AMERYKI.

Paryż, 10 stycznia

Przed kikoma dniami na pokładzie okrętu „Majestatic" wyjechał z Cherbourga artysta pięści Georges Carpentier do Stanów Zjednoczonych. Został on zaangażowany przez towarzystwo filmowe w Hollywood, gdzie wkrótce wystąpi na filmie.

WĘGRZY PRZECIWKO JAWNEMU ZAWODOWSTWU.

Budapeszt, 10 stycznia

Na mającym się odbyć nadzwyczajnem walnem zebraniu węgierskiego Z. P. N. dr. Fodor, prezes MTK oraz przedstawiciel pierwszoklasowych klubów ma wystąpić z wnioskiem, w którym żąda w imieniu swoich mocodawców utrzymania dotychczasowego regulaminu bez jakichkolwiek zmian i występuje ostro przeciwko projektom niektórych klubów, dążących do wprowadzenia oficjalnego zawodowstwa. Zdaniem dr. Fodora oficjalne zawodowstwo byłoby przyczyną zupełnego upadku najpopularniejszego sportu na Węgrzech.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama" w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięcznie. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mies.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalt). Zaręczynowe i ślubne po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smolski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49, 15